

W jakimś małym miasteczku <http://testpdfszkoleniepiatek.pl> żyje skromna rodzinka .Nie dawno sprowadzili się do tej miejscowości. Zamieszkali w opuszczonym już od wielu lat domu.

Dom ten leżał na samym końcu miasteczka. Chodzą pogłoski, że kilkanaście lat temu mieszkał tam pewien ogrodnik. Był to stary, poczciwy człowiek. Wszyscy go wiedzieli. Pewnego burzliwego dnia poszedł na spacer i już nie wrócił. Teraz jego duch mści się na tych, którzy chcą tam mieszkać. Żaden z mieszkańców nie odważyłby się wejść do tego strasznego miejsca. W noc kiedy księżyc odbija swoje promienie w oknach domu dzieją się tam potworne rzeczy. Z domu dobiegają jakieś dziwne odgłosy. Raz śmiech, raz płacz.

Właśnie ta rodzina zaczęła igrać z diabłem. Nie znali co ich czeka. Oni bez żadnego pojęcia o tym co się tam dzieje postanowili tam zamieszkać. Pani Torwart rozpakowała już swoje rzeczy i woła dzieci na obiad.

- Tomku! Olu! Zejdźcie na dół. Obiad już gotowy. – woła pani Torwart.

- Już idziemy! – odpowiadają dzieci.

Pani Torwart nakryła już do stołu. Wszyscy zaczęli jeść obiad wraz z panem Torwatem.

- Kochanie, musimy zwiedzić cały dom – zagaduje pani Torwart.

- Oczywiście. – odpowiada z radością pan Torwart.

- My też możemy? – proszą rodziców dzieci.

- Oczywiście – odpowiedzieli rodzice.

Po obiedzie wszyscy poszli obejrzeć dom. To idealne miejsce miało naprawdę wiele pokoi, że zwiedzenie tego budynku zajęło im całe

popołudnie. Dom był wiele korytarzy, pięknych sal i komnat. Jednak cały czas atmosfera w nim była dziwna.

- Tato. - mówi Tomek – Czujesz się tutaj troszkę niepewny.

- Dlaczego? – pyta ojciec.

- Nie wiem. Chyba jestem już zmęczony – odpowiada chłopiec.

Po dłuższym zastanowieniu ojciec postanawia pójść spać. Wszyscy go popierają.

Zapada noc. W domu zapada niespokojna cisza. Nagle ktoś lub coś zaczęło śmiać się. Dzieci pobiegły do sypialni rodziców. Bały się.

- Tato co zatem było? – pyta przerażona dziewczynka.

- Może to drzwi tak skrzypią. Chodźmy lepiej spać – namawia pan Torwart.

I tak zrobili. Jednak no kilku minutach znów ten dziwny śmiech. Niespokojni rodzice wraz z dziećmi poszli sprawdzić co się dzieje. Weszli do głównego pokoju. Tam cisza nic nie było słychać. Zostali tam. Był tam kominek. Na pewno nikt w nim nie palił od dawna. Pan Torwart spróbował .Udało mu się. Wtedy płomień rozjaśnił cały pokój. Zrobiło się przyjemniej.Ola zauważyła, że na ścianie wisi kartka, a raczej list. Ściągnęła go .I na nim był napis :„Nie zaznam spokoju dopóki list nie zostanie spalony”. Tomek zauważył stos pergaminów. W nich istniał jeden szczególny. To był list miłosny.

- Spójrz! – woła Tomek

- Co to jest? – pyta pani Torwart.

- To list - odpowiada - miłosny.

Ola wyrwała go mamie z ręki i wrzuciła w płomień. Nagle płomień zgasł. Został sam popiół. Z popiołu zostały ułożone słowa „dziękuje”.

Nikt nic z tego nie rozumiał. Tylko Ola wiedziała jaką te słowa miały moc .Wiedziała. Jednak nic nie wyjawiała . Szła w stronę pokoju powtarzając słowa „Si vis amari